

18 maja, wczesnie rano, ruszyliśmy na wycieczkę do Wiednia. Droga mijąca nam jak zwykle na wycieczkach: jedni gadali, drudzy spali, a inni grali. Pogoda w odróżnieniu do tej z zeszłorocznej, gdy jechaliśmy do Pragi, była od początku do końca rewelacyjna. Czas mijał nam szybko, nawet nie spostrzegliśmy, kiedy minęliśmy granicę z Czechami.

**Czytaj "Ekspresem po Wiedniu" na stronie 2**

**Świetlana przyszłość  
Katowic? - STR.6**

**Wywiad z Panem  
Maciejem Biskupskim  
STR.19**

**Nasz literacki No-  
blista. Prezentuje-  
my sylwetkę  
Czesława Miłosza  
STR.26**

**AKTUALNOŚCI  
STR.27**

**Adela Korczyńska była  
wspaniałą cicią -  
Rozmowa z Panem  
Jackiem Korczyńskim -  
bratankiem patronki  
naszego gimnazjum  
STR.9**

**Opowieści o Lwowie  
niezmiernie ciekawe  
STR.15**



**Czy bez Internetu  
da się żyć?  
STR.4  
Trochę historii  
naszego regionu  
STR.7**

**Magdalena "Maddie"  
Kulicka - jeszcze nie-  
dawno uczennica na-  
szego gimnazjum,  
dziś światowej sławy  
modelka  
STR.16**





# EKSPRESEM PO WIEDNIU

Cały pierwszy dzień spędziliśmy w Czechach. Na zbiorniku zapory Vranovskiej odbyliśmy rejs statkiem. Po nim udaliśmy się zaporą w kierunku wzgórza, z którego był piękny widok na należący niegdyś do Polski barokowy zamek Vranov. Następnie udaliśmy się na zamek Valtice, którego wewnątrz nie mogliśmy zwiedzić. Spacerowaliśmy za to po zamku

wym ogrodzie i odpoczywaliśmy w cieniu fontann. Na nocleg pojechaliśmy do

Hotelu Zetocha w Havlne. Po obiadokolacji część z nas poszła na spacer wokół okolicznego stawu.

Drugiego dnia, po pysznym, śniadaniu ruszyliśmy na podbój Wiednia. Zwiedzanie rozpoczęli -



śmy od wjazdu na Wzgórze Kahlenberg, z którego to Jan III Sobieski dowodził bitwą o Wiedeń. Ze wzgórza podziwialiśmy przepiękną panoramę miasta. Odwiedziliśmy także polski kościół Św. Józefa,

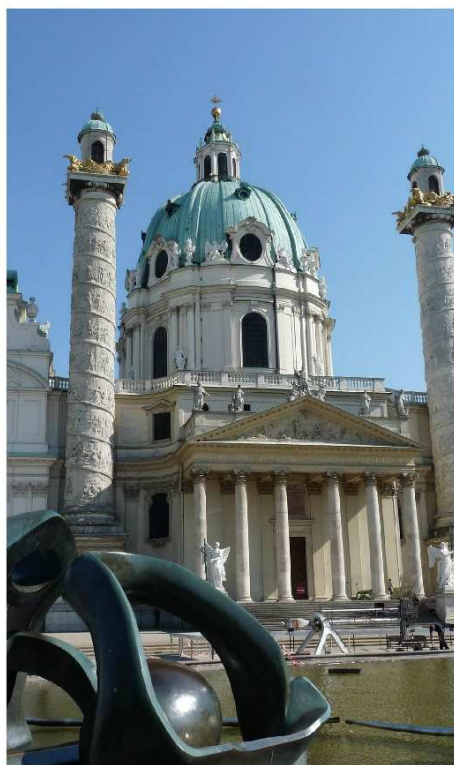
prowadzony przez polskich księży Zmartwychwstańców. Następnie oglądaliśmy kompleks pałacowo-ogrodowy Schonbrunn: wnętrza pałacu, ogrody,

labirynty, fontannę Neptuna, arkadowy pawilon

dzień oczekiwany przez wszystkich punkt wycieczki. Udaliśmy się bowiem do

pałacowy Glorietta, Ruiny Rzymskie, a także Palmiarnię. Później autokar podrzucił nas pod Pomnik Żołnierza Radzieckiego, skąd wyruszyliśmy na krótki spacer po centrum Wiednia. Po drodze mijaliśmy m.in. Kościół Św. Karola Boromeusza, Katedrę Św. Szczepana- symbol miasta i najważniejszą budowlę gotycką Austrii. I w końcu przyszła pora na najbar

najstarszego parku rozrywki w Europie - Prater. Tutaj, w mniejszych grupach, wedle upodobania, korzystaliśmy z różnorodnych rozrywek: wszelkiego rodzaju karuzel, rollercoasterów, domów strachu, torów gokartowych i wielu innych. Wszyscy uważali, że była to największa atrakcja całej wycieczki i trwała niestety zbyt krótko. Na obia -





dokolację i nocleg wróciliśmy znów do hotelu w Czechach.

W trzecim i ostatnim dniu kontynuowaliśmy zwiedzanie Wiednia. Na początek niezwy -

kła atrakcja, Hundertwasserhaus, kompleks mieszkalny, jedno z najstojniejszych dzieł architektonicznych Friedensreicha Hundertwassera, wybudowany w latach 1983-1985 przez architekta Josefa Krawinę. Wielu z nas dokonało tam zakupu pamiątek, gdyż obowiązuje tam strefa bezcłowa i ceny są niższe. Kolejne godziny spędziliśmy: na Placu i pod pomni -

kiem Marii Teresy, w Muzeum Historii Naturalnej, jednym z najlepiej wyposa -

żonych muzeów przyrodniczych na świecie, przechodząc obok budynku Parlamentu, podziwiając wnętrza Hofburgu (gdzie rezydowali kolejni władcy Austrii), Muzeum Cesarzowej Sisi i Muzeum Królewskiej



Zastawy Stołowej. Później, znów spacerem, przeszliśmy do autokaru, po drodze mijając m.in. ruiny Hofburga, Kolumnę Morową, figuralny zegar Anker wykonany z brązu i miedzi, a kończąc podróż w McDo -



naldzie. Tam pożyliśmy się porządnie przed powrotem do Katowic.

Droga powrotna mijła spokojnie, w Znojmie zatrzymaliśmy się w eksklu -

zywnym centrum Excalibur City, gdzie dokonali -

śmy ostatnich zakupów. Zjedliśmy też jeszcze obiadokolację w przydrożnej restauracji. W czasie podróży spotkała nas przykra niespodzianka wypadek na autostradzie i dwie godziny stania w korku. Dlatego w Ligocie byliśmy dopiero około północy.

Była to niesamowita wycieczka, pełna niezapomnianych wrażeń. Mam nadzieję, że uda mi się jesz -

cze kiedyś pojechać do Wiednia, gdyż jest to naprawdę niezwykle miasto.

**Michał Cender kl.2B**

**WWW.OKRUSZEK.ORG.PL**

**"BĄDŹ DOBRY JAK CHLEB"**

**Wystarczy kłknąć RAZ dziennie !**





## Czy bez Internetu da się żyć? - Dzień wielkiego testu

Kiedyś, gdy wspominałyśmy z siostrą nasze dzieciństwo, dotarło do nas, że zarówno my, jak i nasi znajomi nie korzystaliśmy wtedy z Internetu. Zalewająca mnie fala wspomnień nasunęła mi pewną myśl: może by tak powrócić do starych dobrych czasów. Po-

stanowiłam sprawdzić, czy nadal potrafię polegać na własnej wyobraźni i

zdecydowałam się odciąć na jedną dobę od sieci.

Mojej siostrze ten pomysł wydał się absurdalny. To w końcu ja uchodzę w swojej rodzinie za osobę najbardziej uzależnioną od komputera i Inter-



netu. Mnie jednak kusił powrót do dawnych lat i poznawanie świata na nowo. Enuzjizm, który odczuwałam, przeplatał się z niepokojem (dziś wiem, że zupełnie niepotrzebnym) tkwiącym w mojej podświadomości.



Sobota miała być dniem wielkiego testu. Gdybym

zaplanowała ten dzień wcześniej i zawiadomiła o moim pomysle znajomych, byłby on z pewnością mniej skomplikowany. Jak przystało na roztrzepańca, nie dopilnowałam niczego. Tuż po przebudzeniu próbowałam zastanowić się, co mogłabym dzisiaj robić. Postanowiłam spotkać się z przyjaciółmi, więc od razu podbiegłam do komputera, aby umówić wcześniej nie

zaplanowane spot-

kanie. Jednak po chwili uzmysłowiłam sobie, jak ważny to dla mnie dzień. Bez

środków na koncie i

braku możliwości skorzystania z fejsbukowego czatu, zmuszona byłam

wybrać się do nich

w ciemno. Niestety, mieszkają daleko i trzeba dojechać. Nagle uświadomi

łam sobie, że godzin odjazdu autobusu również nie sprawdzę. Może nie byłoby

tak źle, gdybym chciała udać się do centrum miasta. To jest zdecydowanie łatwiejsze. Jednak musiałam dotrzeć na jego obrzeża, a to nie takie proste. Kiedy dotarłam na przystanek, zobaczyłam tylko oddalający się autobus.

Nie byłabym jednak sobą, gdybym zrezygnowała. Postanowiłam dojechać na miejsce rowerem. Kolejna



błędna decyzja. Nie znałam trasy. Ani mapy, ani żadnego planu miasta w domu nie miałam, bo zawsze w takich sytuacjach wspomagałam się Internetem. Dziś takiej możliwości

nie było. Zdecydowałam się jednak wyruszyć. W połowie drogi uzmysłowiłam sobie, że nie wiem, gdzie dalej jechać. Wokoło nie było nikogo, kogo mogłabym zapytać o dalszą drogę. Korzystając z panującego tam spokoju, przemknęłam na ogromną polanę i u

łożyłam się wygodnie na świeżo skoszonej trawie. Zamknęłam oczy i zaczęłam

marzyć. To właśnie wtedy zauważyłam pierwszy plus odcięcia się od Internetu - powrót marzeń. Niesamowita chwila, jednak nie mogła trwać wiecznie. Musiałam już wracać. Wpadłam na pomysł pój-



ścia do kina. Niestety nie wiedziałam, co dzisiaj grają, ani co gorsza, gdzie to sprawdzić. Mijany przeze mnie kiosk, przyniósł nagłe olśnienie. Gazety! Jeszcze zanim dotarłam do domu, przeczytałam dzisiejszy repertuar i byłam mile zaskoczona. Na so-

dynie gdzieś w osiatlonych rzędach dostrzegłam dwie, zarysowane w ciemności sylwetki. Jak

się później okazało

było to dwóch, o rok starszych ode mnie chłopaków. Jeden z nich zaczepił mnie,

kiedy już wychodzi

łam i zaczęliśmy rozmawiać. Czułam się dziwnie, bo poza siecią i szkołą nie



botni wieczór zaproponowano całkiem interesujące

filmy. Znalazłam potrzebne informacje i dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy na inne tematy. Tylko jak wobec braku kontaktu ze światem (czytaj Internetu), zaprosić do kina znajomych?? Zmuszona sytuacją postanowiłam wybrać się sama. Za chwilę pojawiły się wątpliwości się. Czy to aby na pewno dobry pomysł? W kinie ujrzałam świecąca pustkami salę. Je-

nawiazuje nowych kontaktów.

Okazało się, że rozmowa

na fejsie czy gadu, nie dorównywała tej przeprowadzonej w realu. Jednak pisząc przez Internet, czuję się bardziej pewna siebie. Ludzie widzą mnie tylko na zdjęciach, które obrobione są na tyle dobrze, że wyglądam na nich korzystnie. Odpisując, mam też dłuższą chwilę, żeby się zastanowić. A teraz co... Rozmawiam z zupełnie obcym



chłopakiem. Nie mogę wyglądać ładniej, niż bym chciała, ani też zastanawiać się nad błyskotliwą odpowiedzią. Ta rozmowa sprawiła mi jednak ogromną przyjemność. Było bardzo

miło i spontanicznie, mimo braku Photoshopu. Zaczęłam się zastanawiać, czy siedzenie całymi dniami przed komputerem, nie wynika z naszych kompleksów i lęków przed rzeczywistością.

**Sylwia Pałgan kl.3C**

## Świetlana przyszłość Katowic?

Jest rok 2016. Jestem studentem pierwszego roku Ochrony Środowiska na Uniwersytecie Śląskim. Właśnie, jak co dzień, jadę superszybkim pociągiem do centrum na zajęcia. Na zewnątrz upał, a w wa-



gonie klimatyzacja. Minęło zaledwie kilka minut, a ja już jestem na dworcu i ruszam do wyjścia. Po drodze mijam uśmiechniętych ludzi zapatrzonych w błyszczące, kolorowe wystawy galerii. Skręcam w ulicę 3 maja w kierunku rynku. Dokoła mnóstwo,

przyciągających uwagę, reklam koncertów, sztuk, wystaw. Jednym słowem pełna kultura.

Po drodze mijam

odnowione, secesyjne kamienice, których okna toną w kwiatach. Wszędzie

roztacza się cudow

ny zapach. Ulice czyste, tramwaje bezszelestnie mkną po nowym torowis -



ku. Wszystko jest takie idealne. Dochodzę do cen -

trum i na chwilę przysiadam na jednej z wielu ławeczek pod cieniem dębu. Myślę sobie: jak tu pięknie. Z daleka widzę ogromny gmach Europejskiego Centrum Kongresowego. Obok mnie właśnie przejeżdża rządowa limuzyna z premierem, który śpieszy na otwarcie nowej siedziby NOSPRu. Siedzę sobie na tej ławce, rozmyślam o egzaminie, rzucam okiem na

fotokasty. Nagle czuję, że ktoś szarpie mnie mocno za ramię i słyszę słowa:

Synku, wstawaj! Czas do szkoły!. Przecieram oczy ze zdumienia, to był tylko sen. Wciąż mamy rok 2011

Czy właśnie tak będą wyglądały Katowice w 2016 roku? Spójrzmy prawdzie w oczy. W polskich realiach mało prawdopodobne jest zrealizowanie wszystkich dużych inwestycji w tak krótkim czasie. Z pewnością ogromną motywacją w



spełnieniu tego celu może być tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, który mamy szansę niebawem otrzymać. Jednak, aby tak się stało, czeka nas jeszcze wiele pracy. Gdy mimo

wszystko naszemu miastu się nie powiedzie, to i tak możemy próbować zmienić jego wizerunek. Jak dowiedzieliśmy się z rozmowy z Panem Maciejem Biskupskim, asystentem Prezydenta Piotra Uszoka, projekt będzie kontynuowany. Otrzymaliśmy zapewnienie,

że biuro ESK będzie nadal działało i co najważniejsze budżet na realizację ini-

cytyw i wydarzeń związanych z kulturą pozostanie bez zmian. Zaangażujemy się - śmieiej i z większym rozmachem! Wystarczy odrestaurować piękne kamienice, których nie powstydziliby się nawet Kra-



ków, położyć nowe chodniki, zadbać o dobre oświetlenie, a przede wszystkim o czystość wszystkich zakątków miasta. Dalej moglibyśmy kontynuować akcję Katowice. Miasto ogrodów, by wszędzie otaczała nas zieleń i kwiaty. Wbrew utartym sloganom

to jednak przez kolejne pięć lat wyda na kulturę

więcej niż moglibyśmy marzyć. Korzystajmy z tego, nie narzekajmy, że nic się dzieje tylko postarajmy się, by te 300 stron pomysłów i inicjatyw z wniosku aplikacyjnego biura ESK cudownie się rozmnożyło, a przynajmniej stało się rzeczywistością.

**Michał Cender kl.2B**

już teraz tereny zielone stanowią około połowy powierzchni miasta. Warto również wspomnieć o

cyklicznych wyda-

rzeniach kulturalnych, takich jak festiwale, wystawy, przeglądy itp.

Na pewno nie prze-

obrazimy się od razu w kulturalną mekkę Europy taką jak np. Ateny. Mias-



**KATOWICE**

Kandydat na Europejską  
Stolicę Kultury

**2016**

## Trochę historii

### 90 rocznica wybuchu III Powstania Śląskiego

Pierwsze Powstanie Śląskie było, według historycznych opracowań, spontanicznym zrywem polskiej ludności, którego celem miało być przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Upadło po 10 dniach, przygotowując jednak grunt do



dwóch kolejnych powstań w następnych latach.

Wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r. i objęło tereny powiatu rybnickiego

i pszczyńskiego oraz część okręgu przemysłowego. Na jego czele stanął śląski działacz polityczny Alfons Zgrzebniok.

Drugie Powstanie Śląskie, w przeciwieństwie do pierwszego, było zorganizowanym zrywem. Powstanie ogłosiły Dowództwo Główne

Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska oraz Polski Komisariat

Plebiscytowy. Jego tłem były przygotowania do plebiscytu (odbył się w marcu 1921 r.), który miał przesądzić o przynależności państwowej śląska.

Powstanie wybuchło w nocy z



19 na 20 sierpnia 1920 roku w wyniku prób zbrojnego opanowania terenu plebiscytowego przez bojówki niemieckie i napadów na polskie lokale. Głównym celem drugiej walki zbrojnej Ślązaków było wyparcie niemieckiej Policji Bezpieczeństwa

z 2 na 3 maja 1921

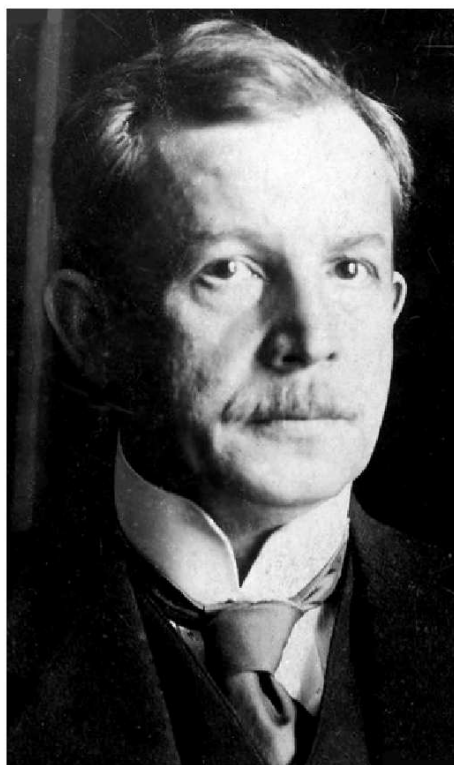
roku, walki trwały dwa miesiące. Jego wybuch poprzedził plebiscyt, który

odbył się 20 marca

1921 roku. Komisja Plebiscytowa zdecydowała o przyznaniu prawie

całego obszaru

Niemcom - Polska miała otrzymać tylko powiaty pszczyński



z obszaru plebiscytowego i zastąpienie jej strażą

obywatelską, a następnie - nowo utworzoną policją plebiscytową.

Trzecie Powstanie Śląskie, którego 90. rocznica przypada w tym roku, było ostatnim z trzech zbrojnych zrywów polskiej ludności na Śląsku. Jego efekt to przyznanie Polsce znacznie większej części Górnego Śląska, niż pierwotnie zamierzano.

Rozpoczęło się w nocy

i rybnicki. Na tę wieść wcześniejsze pojedyncze strajki niezadowolonych

z trudnych warunków materialnych i bezrobocia mieszkańców regionu, przekształciły się 2 maja w strajk generalny, który objął 97 proc. zakładów pracy.

Zaczął się. Na jego czele stanął znany działacz społeczny, a wcześniej komisarz plebiscytowy, Wojciech Korfanty. Walki trwały dwa miesiące -



powstańcy zdołali opanować prawie cały obszar plebiscytowy, później broniąc go przed siłami niemieckimi. Najpoważniejsze starcia miały miejsce w okolicach Góry św. Anny.

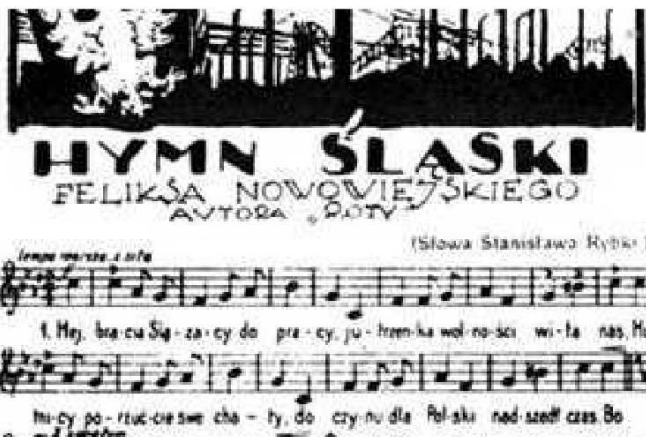
W III Powstaniu Śląskim wzięło udział około 60 tys. Polaków - jak podają źródła historyczne, 1218 spośród nich poległo, 794 odniosło rany.

W wyniku tego zrywu Rada Ambasadorów zdecydowała

o korzystniejszym dla Polski podziale Śląska. Z obszaru plebiscytowego,

czyli ponad 11 tys. km kw., zamieszkanego przez ponad 2 mln ludzi, do Polski przyłączono 29 proc. terenu i 46 proc. ludności.

W Polsce znalazły się m.in. Katowice, Świętochłowice, Królewska Huta



(obecny Chorzów), Rybnik, Lubliniec, Tarnowskie Góry i Pszczyna. Podział był też korzystny dla Polski gospo- darczo - na przyłączonym terenie znajdowały się 53 z 67 istniejących kopalni, 22 z 37 wielkich pieców oraz 9

z 14 stalowni.

"Cud nad Wisłą uratował

Polskę od zguby, cud nad Odrą dał Polsce Śląsk. Cudu nad Wisłą i cudu nad Odrą nie stworzył żaden dyktator, żaden mocarz, który wziął odpowiedzialność za losy narodu, ale duch narodu, jego solidarność narodowa, duch obywatelski i poczucie odpowiedzialności każdego obywatela - oceniał Korfanty efekty powstań.(PAP)



źródło: dzieje.pl

**Rozmowa z Panem Jackiem Korczyńskim - bratankiem naszej patronki**

**Uczennice:** Jaki stopień pokrewieństwa łączy Pana z naszą patronką?

**Pan Korczyński:**

Ada Korczyńska była moją ciotką, najstarszą z czworga rodzeństwa taty.

Dziadek miał trzy córki i dwóch synów. Z dziewcząt ciotka była najstarsza. Jej

siostry to: Irka, po mężu, Białek i Helena, po mężu, Pruchło. Moim ojcem był Aleksander Jackowicz Korczyński, najmłodszy z rodzeństwa. Starszym od niego o 2 lata był wujek Jarosław -ranny, jako zawodowy podoficer kampanii 1939 r.

**U:** Jakie szczegóły z dzieciństwa, związane z ciotką utkwily, Panu w pamięci?



**PK:** Pamiętam nasze wizyty u dziadków w każdą niedzielę. Ciocia mieszkała ze swoimi rodzicami i rodziną Pruchłów, w mieszkaniu, do którego dziadek wprowadził się w 1927 ro -

ku. Było to w dzisiejszym PMUG, na drugim piętrze, tam zajmowali piękny, kilkupokojowy lokal. Ciocia miała tam swój pokój i wydzieloną część przedpokoju pełniącą funkcję jej gabinetu.

Bardzo dużo pomagała ludziom. Była znaczącą osobą.

Pamiętam takie zdarzenie z dzieciństwa. W 1952 roku, kiedy zacząłem chodzić do przedszkola,

ciocia była zastępcą dyrektora szkoły nr 34 w Katowicach.

Ligota była inna, nie było tu bloków, tylko w ich miejscu same lasy. Mieszkali tutaj ludzie, którzy się znali i szanowali.

W tym czasie zmarł Józef Stalin.



Zapanowała wymuszona ogólnonarodowa żałoba. Ja pozwoliłem sobie powiedzieć wychowawczyni w przedszkolu, że mój tatuś ma to gdzieś. Moje słowa pociągnęły za sobą, oczywiście konsekwencje. Po tym zdarzeniu ciocia Ada przyszła do swojego naj -

młodszego brata,

mojego ojca, żeby pouczyć go, co można w domu mówić, a czego nie. Później

o wielu rzeczach w

domu nie mówiło się już przy dzieciach.

Dziadek - ojciec

cioci Ady urodził się

na terenie dzisiejszej Ukrainy, w Korczynie Szlacheckim. Istnieją dwa Korczy-



ny: jeden rustykalny i jeden szlachecki. Tam nadal

żyje dużo ludzi o tym nazwisku. Przed wojną ciocia jeździła do Korczyna na obozy harcerskie, a kuzynka mojego ojca wspominała ciocię Adę podczas mojego pobytu w miejscu urodzenia dziadka.

**U:** Czy ciocia miała wpływ na Pana życie?

**PK:** Tak, szczególnie z dwóch względów. Po pierwsze chciała, żeby dzieci jej rodzeństwa uczyły się,

skończyły studia. Chciała, abym należał do harcerstwa. To była jej prawdziwa

pasja. Kiedyś wzięła mnie na wycieczkę ze starszymi uczniami. Podobało mi się to bardzo, lecz ostatecznie do harcerstwa nie wstąpiłem. Ja i moi kuzyni wiedzieliśmy, że jeżeli będziemy mieli problem z odrobieniem lekcji, to ciocia Ada zawsze pomoże. Często korzystaliśmy z tej pomocy. Jej zawdzięczam możliwość studiowania w



Krakowie. Ciocia opłacała przez 5 lat kwaterę w centrum tego miasta, w której mieszkałem. Było to mieszkanie u adiutanta generała Armii Kraków - Szylinga.

Ciocia знаła wielu ciekawych ludzi. Wykorzystywaliśmy to często, ponieważ takie były czasy, że było to konieczne. W szóstej klasie zachorowałem na zapalenie płucnej, lekarze zalecili moim rodzicom, by spędzali wakacje z dziećmi w Istebnej. Wtedy ciężko było cokolwiek kupić, ale dzięki koleżankom cioci, takim jak Janina

Lewicka, działaczka AK, która była wówczas dyrektorką szkoły w Istebnej

Zaolziu, mogłem szybciej wrócić do zdrowia.

**U:** Kiedy nasza patronka zaangażowała się tak mocno w działalność harcerską?

**PK:** Gdy skończyła Seminarium Nauczycielskie, zainte -



resowała się działalnością tej grupy. Może początkowo trochę z konieczności. Była nauczycielką i musiała pełnić jakieś dodatkowe funkcje. Takie były realia. Ciocia Ada i Pani Janina Lewicka opowiadały, że w naszym regionie była straszna bieda. W mia -

reń godnie żyli tylko ci, którzy pracowali. Wyjazd jednak np. wakacyjny był prawie nierealny. Aby

zorganizować dzie -

ciom wakacje, harcerze przez cały rok zbierali żywność. Ciocia zawsze lubiła

pomagać, więc rea -

lizowała się również w harcerstwie. Nie wszystkie ślązaczki przed wojną należa -



ły do harcerstwa. Jednak wszystkie, jak np. moja

mama Joanna i chrzestna matka Elżbieta Ludwikowska kończyły przeszkolenie w PW, które prowadziła Pani Ela Zawadzka. W ramach tej organizacji również wyjeżdżano na obozy szkoleniowe w lecie, a podczas wojny osoby przeszkolone w PW współpracowały z harcerkami w podziemiu. Moja siostra Basia ma jeszcze podręcznik, w którym są piosenki

z obozu PW naszej Mamy. Były one bardzo popularne. Pamiętam spacerować do lasu

z rodzicami, w trakcie, których śpiewaliśmy je. Nie było telewizora, więc czasu na inne zajęcia mieliśmy dosyć.

**U:** Przyszła II wojna światowa. Wiemy, że pani Korczyńska bardzo zaangażowała się w pracę w konspiracji, na czym ona polegała?

**PK:** Po wybuchu wojny w 1939 ciocia nagle zniknęła.



Poszła służyć Polsce. Brat mojego ojca był w podchorążówce, a babcia, dziadek i mój tata musieli uciekać. Doszli do Sosnowca, ale jednak wrócili, bo tak zdecydowała babcia, któ-

ra nie chciała zostawiać rodziny i całego domu. Ciocia później się pojawiła. Oficjalnie pracowała, jako kasjerka na kolei. Już wtedy z pewnością miała fałszywe dokumenty niemieckie. Działała przecież w AK. W dokumentach miała prawdziwe nazwisko, data jej u-

rodzenia była już fałszywa. Nigdy jej nie sprostowała. Cały czas działała. By-

ła komendantką służby kobiet na terenie Śląska i Zagłębia. Prowadziła komórkę, która jako jedyna nie została rozszyfrowana. Inne komórki były rozpracowywane przez Niemców. Wskutek jej działalności, mój



ojciec został aresztowany.

Pewnego dnia poszedł odebrać zegarek cioci do zegarmistrza Smoczyka. Ponieważ w domu tego zegarmistrza była komórka konspiracyjna i akurat był w niej kocioł, ojciec trafił w ręce okupanta. Później opo-

tem, a ciocią Adelą.

Ciocia bardzo angażowa-

ła się w pomoc więźniom w czasie wojny. Szczególnie leżały jej na sercu losy więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. To dla nich zdobywała pieniądze i żywność. Robiła to narażając swoje życie. Nadal żyje Pani Magdalena Czakańska, która pracowała w aptece i dostarczała leki, Pani Górecka, która także pomagała więźniom w Oświęcimiu wraz z jej matką, po-

wiadał, że zabrali go do Mysłowic i zbili go tak mocno, że nie mógł leżeć. Wykupił go dziadek.

Chrześniak cioci,

franciszkanin, ojciec Antoni Jozafat Nowak, który był podczas okupacji nie-

mieckiej dzieckiem,

przenosił często informacje pomiędzy swoim wujkiem będącym partyzan-

chowana jest na cmentarzu w Panewnikach. Jeżdżono pociągiem po różne

go rodzaju materiały konspiracyjne do Krakowa, a często również do Wiednia. Moja chrzestna matka pracowała w Centrostali. Służyła także w AK i zbierała fundusze na pomoc więźniom Oświęcimia. Na skutek donosu wezwana była do Gestapo, które mieściło się w Katowicach w budynku gdzie znajdują się dziś Wojewódzkie Przychodnie





Lekarskie. Przesłuchiwał ją Austriak, a że mówiła w dwóch językach niemieckim i polskim, które miała opanowane perfekcyjnie, sprawnie wytłumaczyła mu, że chodziła do polskich

koleżanek ze szkoły. Na szczęście udało jej się wybrnąć z tej bardzo niebezpiecznej sytuacji.

**U:** Wiemy, że pani Adela była bohaterką, czy nigdy nie bała się Niemców?

**PK:** Mogę powiedzieć, że gdy ją lepiej poznałem, byłem prawie dorosły,

chodziłem do liceum. Wtedy widać już było jej strach. Było widać, że jej odwaga została wypalona. Straciła ją. Zwolniono ją ze szkoły 34-tej, ponieważ miała zły życiorys. Radziła nam, żeby zdawać do



szkoły średniej w Katowicach, aby nie łączono nas z jej postacią. Moja mama się temu sprzeciwiła, gdyż uznała, że szkoda naszego czasu na dodatkowy dojazd do Katowic. Z perspektywy czasu jestem mojej mamie za to wdzięczny. Nasza rodzina

nie przeszkadzało. Rodzice nauczyli nas szacunku do

wszystkich tych wyznań i ich wyznawców. Ja w liceum byłem ministrantem u franciszkanów przez 4 lata. Ciocia wspominała, że z tego powodu mogę mieć problemy z dostaniem się na studia. To też jest fakt, który podkreślał, że wypaliła się wewnątrz. Powodem tego był okres okupacji oraz czas po tak zwanym wyzwoleniu, kiedy AKowcy nie dostali żadnych odzna-

była bardzo tole -

rancyjna dla innych wyznań, z którymi kontaktowaliśmy się w najbliższym oto -

czeniu. U rodziców

ojca spotykali się katolicy obrządku łacińskiego i grekokatolickiego, prawo-

sławni i ateści, a w

sąsiedztwie domu rodzinnego mieszkali również protestanci, co nikomu to

czeń, a często byli prześladowani i skazywani na śmierć za patriotyzm.

W latach 60-tych byłem przewodniczącym klasy i musiałem występować na akademiach, w wielu przypadkach Tatuś i ciocia Ada cyzelowali przygotowawcze wystąpienia. O Katyniu wtedy nic się w Rodzinie przy dzieciach nie mówiło. Prawdę o tych zdarzeniach poznałem dopiero na studiach, w Krakowie. Mam zamiar dotrzeć do doku -





mentów ojca, ciotki i moich, które w pewności znajdują się w Instytucie Pamięci Narodowej.

Rodzicami chrzestnymi ciotki Ady i jej rodzeństwa byli Państwo Kurniccy i Muckowie. Wiem, że ciocia Ada będąc dzieckiem, chodziła z tymi drugimi na pochody 1 majowe, wtedy, gdy za to można było oberwać od policji. Świadczy to o braku pokory u całej rodziny. Sama miała trójkę chrześniaków: jeden z nich to ojciec Joza-

fat, franciszkanin profesor belweder-  
ski wykładowca kil-  
ku wyższych uczel

ni, drugi to mój brat  
Janek nauczyciel  
gimnazjalny w  
Gdańsku oraz Albi-  
na po mężu Hurlak  
była konserwator  
Zamku Królewskie-  
go na Wawelu, któ-  
ra już nie żyje.

**U:** Jakie były najwię-  
ksze marzenia pani



Adeli?

**PK:** Na pewno bardzo chciała skończyć książkę, która dotyczyła harcerstwa na Śląsku, zbierała materiały dotyczące tego zagadnienia. Przyjeżdżali do niej różni ludzie, których poznała podczas okupacji,

często odwiedzali ją

również funkcyjna-  
riusze Urzędu Bez-  
pieczeństwa, któ-  
rym chodziło o ode-

branie zebranych

przez nią informacji  
nie miała spokojnej  
starości. Dokumen-  
ty, które udało jej

się zgromadzić

przekazała później  
mojej kuzynce Na-  
talii Pruchto, która  
już nie żyje. Wiem,



że następnie miała je ku-  
zynka Grażyna Białek, któ-

ra działała w harcerstwie i  
była również nauczycielką.  
Nie jest mi wiadomo, nie-  
stety, gdzie znajdują się  
obecnie.

**U:** Czy cieszyłaby się, że  
jest patronką naszej szko-  
ły?

**PK:** Z pewnością tak, choć  
nigdy by się tego nie spo-  
dziewała. Ja zaś jestem  
dumny z tego, że została  
doceniona.

**U:** A jaka była prywatnie

Adela Korczyńska?

**PK:** Uczniowie czuli przed  
nią respekt, ale bardzo ją

szanowali. Jej postawa wy-  
nikała z wychowania, które  
wyniosła z rodzinnego do-  
mu. Tutaj zawsze liczyło  
się pomaganie innym.

**U:** Czy była osobą surową  
i zamkniętą w sobie?

**PK:** Mogę stwierdzić, że  
była to osoba z sercem na  
dłoni. Pamiętam, że gdy  
przychodziliśmy do dziad-  
ków, oni częstowali nas cu-  
kierkami, a ciocia wynajdy-



wała nam różne zajęcia, bardzo przyjemne, abyśmy się nie nudzili. Jeśli mieliśmy jakiś problem, zawsze nam pomagała. Była osobą pogodną. Nie mogę powiedzieć, żeby była

surowa. W naszej rodzinie można było się z siebie śmiać i na siebie również liczyć.

**U:** Czy odnalazła się w nowej rzeczywistości?

**PK:** Musiała się odnaleźć. Działała w harcerstwie, była zastępcą

dyrektora szkoły. Skończyła, jako bibliotekarka, była to dla niej degradacja,

a jednak wieczorowo kończyła studia podyplomowe, uczyła w szkołach zawodowych, szerzyła czytelnictwo, zbierała dane o działalności konspiracyjnej na Śląsku. Po prostu starała się DOBRZE ŻYĆ.



Zawsze najważniejszymi dla nas wartościami były: BÓG, HONOR I OJCZYŻNA.

Rozmawiały: **Martyna Kuchta z 3B, Kasia Rzepecka z 3B, Sylwia Pałgan z 3C**

kszą pasją jest

Lwów. Pisze o nim m.in piosenki i wiersze. Jeden z nich mieliśmy okazję u-

słyszeć podczas

spotkania z ust samego twórcy. Przez tych kilka godzin lekcyjnych spędzo-

nych z Panem Bog-

danem Kasprowicz Kasprowiczem, mogliśmy posłuchać o dawnym Lwowie.



### Opowieści o Lwowie niezmiernie ciekawe

Mieliśmy okazję gościć w naszej szkole Bogdana Kasprowicza. Prawnika z zawodu, jednak z zamiłowania kronikarza, artystę i autora wierszy.

Prowadzi on zarówno lwowski kabaret "Teatryk bez granic", dla którego pisze teksty i piosenki, jak i doradztwo prawno-podatkowe. Angażuje się również w sprawy polityczne, jednak jego najwię-

Nie były to tylko ogólne informacje, które zazwyczaj nam opowiadano. Zos-

taliśmy wręcz zasypani gradem ciekawostek o tym pięknym mieście, których nigdy wcześniej nawet nie czytałam.

Pasja, z jaką pan Kasprowicz opowiadał, była wręcz zaraźliwa, z spotkanie z kimś takim, było niezwykle wartościowym wydarzeniem.

**Sylwia Pałgan kl.3C**



## Magdalena "Maddie" Kulicka - jeszcze niedawno uczennica naszego gimnazjum, dziś światowej sławy modelka

Absolwentka naszego gimnazjum a jednocześnie modelka z prawdziwego zdarzenia, to właśnie Magdalena Kulicka. Powszechnie znana jako Maddie.

Każdy, kto miał przyjemność chodzić do szkoły razem z

śmiechem na twarzy. Zapytana przez "Vogue" o swoje motto, powiedziała:

*Uśmiechnij się dziś, bo jutro możesz nie mieć zębów. To cała ona !*

Rozwój kariery niewiele ją zmienił, choć zmienił na pewno. Wracając do szkoły po długich tygodniach nieobecności, była dalej tą samą osobą. Miłą, skromną, lekko zwariowaną, a

przede wszystkim UŚMIECHNIĘTĄ dziewczyną z sąsiedztwa. Unikała rozmów

o swojej pracy, bo tak to można przecież nazwać. Pozostawała wierna swojemu stylowi od samego początku. Nie afiszowała się

drogimi markami, wolała pozostać w cieniu. Zaskoczyła tym wiele osób.

Wydawać by się mogło, że się zmieni. Tymczasem ona pozostała sobą. Zyskała tym sympatię wielu osób, zarówno nauczycieli jak uczniów. Do dziś słyszę jak mile jest wspomiana, dzięki skromności, która ją charakteryzowała.



nią, zapewne pamięta, jaką osobą była Magda. Powiedziałabym raczej, jaką jest, bo od tego czasu niewiele

się zmieniło. Kiedy spotykam ją na ulicy, cała promienieje. Zarazą optymistycznym nastawieniem i u-





## Kariera :

Pierwszym krokiem Magdy do wielkiej kariery był udział w konkursie Hook fashion look

zorganizowanym przez agencję modelek Hook w 2008 roku. Początkowo debiutowała na kontynencie azjatyckim, gdzie można było zobaczyć ją w wielu magazynach. Do tej pory, jak mówi w jednym z wywiadów, to właśnie Tokio jest

gi. Od Tokio przez Barcelonę, aż w końcu do największych stolic mody, gdzie

króluje do tej pory. Londyn, Paryż, Mediolan a nawet Nowy Jork, nie są jej obce.

Rok 2010 był przełomowy w jej karierze. Podpisanie kontraktu z Elite NY otworzyło jej wiele drzwi. Już we wrześniu tego samego roku można było dostrzec ją wśród najlepszych mo-

delek na pokazach światowych projektantów m.in. BCBG Max Azria, Marc Ja -

cobs, 3.1 Philip Lim, Herve Leger, Ralph Lauren czy też Jil Sander. Kariera kwitła z dnia na dzień, a już miesiąc później ( w paź -

dzierniku) Maddie otworzyła pokaz znanego na całym świecie Dries Van No -

ten. Wystąpiła w tym czasie na wielu pokazach podczas odbywających się wtedy fashion week'ów m.in. u Sonii Rykiel, Miu Miu, Lanvin, Celine, Yves Saint Laurent, jak i u Diora.

Sezon jesień/zima 2011 przyniósł jej ogromny suk -



jej ulubionym miejscem i chętnie tam powraca.

Stopniowo kariera Maddie nabierała tempa. Już tego

samego roku, w którym została odkryta, portal The Ones2Watch.com uhonorował ją mianem wartkiej uwa-





ces. Wystąpiła na przeszło 45 pokazach mody, w tym na 21 w samym Mediolanie i Paryżu. Dwa z nich otworzyła ( Cynthia Rowley , Jenni Kayne ), a trzy zamknęła ( Carlos Miele,

Costume National, Veronique Leroy ). Dołączyła do grona modelek przechadzających się po wybiegu takich projektantów jak : Alexander McQueen, Ann Demeulemeester, Rodarte, Alberta Ferretti, Aquilano.Rimondi, Acne i wielu, wielu innych. Niewątpliwym sukcesem było jej pojawienie się na pokazie kolekcji haute couture domu mody Chanel pod dowódz-

twem dyrektora artystycznego Karla Lagerfelda.

Portal models.com

przedstawił listę dziesięciu najciekawszych, według nich, twarzy modelingu na sezon wiosna/lato 2011. Maddie Kulicka znalazła się wśród nich wraz z Arizoną Muse, Daphne Groeneveld, Julią Saner czy też z Theress Alexandersson. W tym roku stała się również twarzą kampanii Sonia by Sonia Rykiel wiosna/lato 2011. Do sukcesów można zaliczyć rów-



nież jej pojawienie się w Vogue Germany. W sesji zdjęciowej wystąpiła u boku m.in. Simon Andrejici, Kori Richardson i Theress Alexandersson. Maddie jednak nie zwalnia tempa. Jej ciężka praca uwieńczona

jest licznymi sukcesami. Jest u szczytu formy i miejmy nadzieję, że zajdzie jeszcze dalej niż dotychczas, a wszystko

na to wskazuje.

Kilka ciekawostek, których dowiedziałam się w czasie rozmowy z nią:

- jej ulubioną modelką jest Abbey Lee Kershaw;



- pomimo założenia wię-

kszości ludzi nie jest na ciągłej diecie, zamiast tego dużo ćwiczy i zdrowo się odżywia;

- ma wiele pomysłów na siebie, mogłaby zostać

dziennikarką, projektantką, fotografem bądź stylistką;

- jej ulubionym projektantem jest John Galliano;

- podczas wyjazdów mieszka w hotelach, ale od

niedawna wynajmuje mie-

szkanie w Nowym Jorku.

**Agencje, w których pracuje:**

- Nowy Jork: Elite New York

- Mediolan : Elite Milan

- Paryż : Elite



- Barcelona : Elite Barcelona
- Hamburg : m4 models

Nie pozostaje nam nic innego jak, życzyć naszej koleżance dalszych sukcesów w branży i życiu osobistym.

**Sylwia Pałgan kl.3C**

ku była to działań -

ność studencka w trakcie nauki na Uniwersytecie Śląskim, a zaraz potem,

kiedy zakończyłem

studia rozpocząłem pracę dosłownie na rzecz Katowic , bo najpierw pracowa

łem w Regionalnej

Izbie Gospodarczej, a teraz w Urzędzie Miasta jako Asystent Pana Prezyden-

## Czy Katowice zostaną Europejską Stolicą Kultury 2016?

**- Wywiad z asystentem Prezydenta Miasta Katowice- panem Maciejem Biskupskim**

**Michał Cender:**  
Czy podobają się Panu dzisiejsze Ka-



# KATOWICE

towice?

**Maciej Biskupski:** Czy podobają mi się dzisiejsze Katowice? Zdecydowanie tak. Jest to miasto, które kocham, na rzecz którego pracuję tak naprawdę od początku rozpoczęcia swojej działalności. Na począt-

ta i nie ukrywam, że jest to jedno z moich ulubionych

miast. Może jestem w tym momencie mało obiektywny, ale rzeczywiście kocham to miasto.

**Sylwia Pałgan:** Wiemy, że Katowice mają szansę zostać w 2016 roku ESK. Jakie miasto prowadzi działania w tym kierunku?

**M. B:** To bardzo złożone pytanie. Decyzja w sprawie tego, czy Katowice będą ESK zapadnie 21 czerwca, przypuszczam prawdopo-

dobnie już wtedy, gdy wydacie swoją gazetkę. Jednak bez względu na osta-

teczny werdykt Komisji Europejskiej, uważam, że już dzisiaj odnieśliśmy ogromny sukces. Prezydent Miasta powołał specjalną instytucję kultury Biuro Europejskiej Stolicy Kultury, które pracuje na rzecz całego projektu i dzięki tym inicjatywom, zmieniło się w Katowicach bardzo dużo, szczególnie pod kątem kultury. Prowadzone są rów-



Agencja Gazeta



niez inne inwestycje, takie jak przebudowa i reorganizacja ulicy Mariackiej, która naprawdę zaczęła tętnić życiem. Organizowanych jest tam ponad 60 imprez w okresie wiosenno -

letnim, czyli tak naprawdę wakacyjnym. Odbywają się najciekawsze imprezy z najróżniejszymi artystami w roli głównej. Trzeba także zwrócić uwagę na promocję wszystkich wydarzeń kulturalnych, które do tej pory miały miejsce i bardzo wiele nowych, cie -

kawych inicjatyw, w dużej mierze inicjowanych przez młodych ludzi. To cie -

szy najbardziej, bo udało się tak naprawdę w jakiś sposób wyłuskać ten olbrzymi potencjał, jaki tkwi w młodych ludziach, wykazać to, że to oni mają niezwykle pomysły i to dzięki nim już dzisiaj dużo projek-

# OFF FESTIVAL

tów jest realizowanych. Katowice to ostatnio również miasto festiwali. W ubiegłym roku po raz pierwszy w Katowicach był organizowany OFF Festiwal Artura Rojka, lidera Myslovitz, który do tej pory odbywał się w Mysłowicach. To jeden z najwięk -

szych i najważniej

szych alternatywnych festiwali w Polsce. Jest także Festiwal TAURON Nowa

Muzyka, który odby-

wa się na terenach byłej Kopalni Katowice i to on w tym roku uzyskał nagro -

dę Najważniejszego

Małego Festiwalu w Europie, co jest olbrzymim wyróżnieniem. Odbywa się



Festiwal Filmów kultowych, który właśnie teraz trwa.

Jest Video Review Festiwal - również filmowy, więc można powiedzieć, że miasto festiwalami stoi.

Bardzo ważnym elementem projektu ESK, jest, bez wątpienia, współpraca wszystkich miast zrzeszonych w Górnośląskim Związku Metropolitalnym, a więc wszystkich sąsiadów Katowic, a także współpraca z Krakowem. Zostanie ona sformalizowana w tym

tygodniu w piątek, więc jak będziecie o niej pisali, to najprawdopodobniej w cza-

sie przeszłym.

**M.C:** Który z projektów najbardziej się Panu podoba, a najbardziej Pana zaskoczył?

**M.B:** Myślę, że nie będę oryginalny jeśli powiem iż jest to festiwal TAURON Nowa Muzyka, z uwagi na jego specyfikę i na gwiazdy, które są na niego zapraszane. Imponuje mi również jego strona organiza -



cyjna. Sam do niedawna jeszcze organizowałem w trakcie studiów m.in. Juwenalia Śląskie, na które przychodziło 20 tys osób, więc TAURON Nowa Muzyka imponuje mi praktycz-

nie pod każdym względem. Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie powiedział o innych wydarzeniach. Nie wymienię z pewnością wszystkich, bo jest ich bardzo dużo, ale warte uwagi jest np. ro-bienie na Superjednostce ogrodu, czyli przekazywanie mieszkań

com kwiatów, które wieszane są balkonach, albo sadzenie słoneczników, które

miało miejsce w ubiegłym roku.

**S.P:** Okolice dworca w Katowicach to dziś jeden wielki plac budowy. Na kiedy przewidziany jest koniec tej inwestycji?

**M.B:** Jeżeli mówimy o dworcu PKP i

dworcu autobusowym to jest 2012 rok, a Galeria Katowicka, czyli centrum handlowe ma być gotowe w roku 2013. Rzeczywiście w tym momencie dworzec PKP jest wielkim placem budowy i bardzo się cieszymy z tego powodu. Wszyscy chyba dobrze pamię-

**TAURON  
NOWA  
MUZYKA  
KATOWICE**

tają sformułowania, że katowicki dworzec jest najbrzydszy w Polsce i chyba było w tym trochę

prawdy. Jesteśmy

przekonani, że już za dwa lata to będzie wizytówka PKP i jeden z najlep-

szych dworców w

Polsce. Pracuje tam teraz naprawdę fantastyczny zespół ludzi, wywiązują się

oni ze wszystkich założeń o czasie, więc idzie to wszys-

tko w dobrym kierunku.

**S.P:** Jakie inne inwestycje architektoniczne planowane są na najbliższe lata w naszym mieście?

**M.B:** To znowu temat rzeka. Nie sposób nie wspomnieć o tych kluczowych, mianowicie o stworzeniu całej strefy kultury, a więc budowy Międzynarodowego Centrum Kongresowego, budowy nowej siedziby NOSPRu. Powstaje również

Muzeum Śląskie i oczywiście cały układ komunikacyjny. Są to inwestycje,

które na stałe zmieniają oblicze i wizerunek nie tylko Katowic, ale całego regionu. Dzięki Międzynarodowemu Centrum Kongresowemu będziemy mogli organizować wszelkiego rodzaju kongresy, takie jak chociażby niedawno zakończony Europejski Kongres Gospodarczy, na większą niż 6 tys. liczbę osób. Tym samym poziom naszych





możliwości będzie dużo większy. Podobnie jeśli chodzi o siedzibę NOSPRu . Jest to budynek zaprojektowany pod kątem akustycznym przez japońską firmę - Nadaka Acoustic. Już

dzisiaj można powiedzieć, że będzie to pod kątem akustycznym jeden z najlepszych tego typu obiektów na świecie. Możemy się spodziewać, że do Katowic będą przyjeżdżały sławy, jeśli chodzi o szeroko pojętą muzykę zarówno tę operową, jak i być może nieco

bardziej popularną, bo podejrzewam, że każdy z artystów będzie chciał zagrać

w tym obiekcie. Jeśli chodzi natomiast o bibliotekę akademicką Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego jest to właściwie projekt na ukończeniu. Biblioteka Akademicka i Centrum Informacji Aka-



demickiej będą oddane do użytku już w październiku tego roku, szybciej niż zakładano. Jest to także jedna z kluczowych inwestycji. Jeśli chodzi o uczelnie wyższe w Katowicach, to bardzo się rozwijają. Powstanie np. nowy wydział Radia i Telewizji.



nie studentów do centrum miasta z Ligoty. Ligota jest

fantastycznym miejscem, zielonym, bardzo spokojnym, gdzie rzeczywiście można odpocząć, ale komunikacyjnie niezbyt dogodnym dla studentów. Dlatego chcielibyśmy, żeby mogli tutaj, w centrum, znajdować miejsca, gdzie będą mogli mieszkać.

**S.P:** Od kilku lat mówi się o budowie aquaparku w Katowicach. Chcielibyśmy zapytać, czy jest szansa na

**S.P:** Jeśli jesteśmy przy sprawach studenckich to, czy jest szansa, że powstanie prawdziwy kampus akademicki?

**M.B:** Myślę, że powoli się sam tworzy, naturalnie. W dużej mierze już istnieje.

Można nim nazwać

Uniwersytet Śląski. Celem władz uczelni i Miasta Katowice jest przeprowadze -

jego powstanie?

**M.B:** Temat nie zanikł, ale jest niezwykle trudny z u -

wagi na to, że Pan Prezydent zdecydował się, by projekt został zrealizowany w ramach tzw. partnerstwa publiczno prywatnego czyli takiego, które pozwala realizować wszelkiego rodzaju inwestycje przy współpracy i zaangażowaniu środków finansowych tak publicznych, czyli z Urzędu Miasta Katowice, jak i prywatnego przedsiębior -



cy, który wyłoży pieniądze, a później będzie tym obiektem zarządzał, oczywiście według ustawy. W Polsce i w innych krajach Europy, partnerstwo publiczno prywatne jest mecha-

nizmem jeszcze niezbyt popularnym i tak naprawdę można powiedzieć, że stawiamy pierwsze kroki z nim związane, właśnie przy tej inwestycji. Obecnie jesteśmy na etapie negocjacji z potencjalnymi partnerami, którzy zgłosili się do Pana Prezydenta. Chciałbym was

uspokoić, że aquapark powstanie. Jeżeli nie w formule partnerstwa prywa -

tno publicznego, to na pewno miasto samo zdecyduje się wybudować basen, bo jesteśmy świadomi, że zapotrzebowanie na taki obiekt sportowy jest ogromne.

**M.C:** Czy jest w planach przekształce -



nie charakteru większej liczby ulic, tak jak ul. Mariackiej?

**M.B:** Tak. Chcemy legislalizować chociażby podwórka miejskie, żeby tam powstawały różnego rodzaju puby, restauracje, gdzie ludzie będą mogli w bardzo przyjem



miasta. Jeśli chodzi o rynek, to chciałbym podkreś-

lić, że nie dążymy do tego, aby go stworzyć, ponieważ nigdy go tu tak naprawdę nie było. W moim przekonaniu nie warto. Miasto Katowice ma swój urok. Jest pięknym miastem na swój sposób. Prawdziwy rynek kojarzy nam się z pewnością z Krakowem. W Katowicach mamy oczywiście problem związany z torowiskiem, którego nie jesteśmy w stanie schować. Nie

nych warunkach od-

począć. Jest plan przebudowy ulicy 3 maja wraz z Placem Wolności. Nastąpi to

w momencie, kiedy

będziemy zmierzali do końca przebudowy dworca w Katowicach. I oczywiście

przebudowa całej

strefy Rondo - Rynek. Jest to jeden z ważniejszych, kluczowych projektów

możemy także zupełnie zrezygnować z torowiska tramwajowego w centrum,

gdyż to znacznie utrudni komunikację. W związku z czym przebudowana będzie strefa Rondo Rynek i będzie zmieniony nieco układ linii tramwajowej. Powstanie także pewna przestrzeń publiczna, która będzie mogła być zaadaptowana na powiedzmy pseudo rynek, czyli na jakąś nieco bardziej przyjazną przestrzeń, gdzie będzie



można usiąść, odpocząć, gdzie będzie trochę zieleni i po prostu sympatycznie. Coś na wzór ulicy Mariackiej.

**M.C:** Wracając jeszcze do ESK. Chcielibyśmy wiedzieć, kto właściwie jest autorem samego pomysłu o kandydaturze?

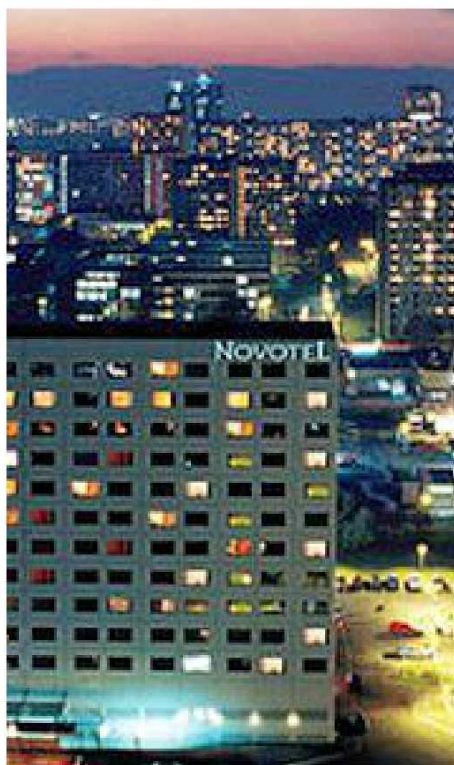
**M.B:** Autorów było wielu i tak naprawdę była pełna zgoda co do tego, żeby ten projekt wystartował i żeby Katowice się w niego za

angażowały. Z pewnością jednym z kluczowych autorów i motorem wszelkich

starań związanych z Biurem ESK jest Pan Prezydent Piotr Uszok. Zgoda Pana Prezydenta musiała być, bo bez niej nic by nie mogło ruszyć, także jeśli chodzi o finanse. Przypomnę, że tych pieniędzy wydaje -



my bardzo dużo. Dzisiaj to jest blisko 170 mln złotych na realizację projektów w ramach Europejskiej Stolicy Kultury, w tym 25 mln od Marszałka Województwa Śląskiego Pana Adama Matusiewicza i Sejmiku Województwa Śląskiego. Liderów, inicjato -



dzielną instytucją kierowaną przez Piotra Daszkows -

kiego. Dyrektorem artystycznym projektu jest Marek Zieliński. Postać kluczowa to szef rady programowej prof. Tadeusz Sławek, osobowość niezwykła, wybitna postać świata nauki i kultury.

**M.C:** Jakie największe szanse i pułapki w byciu ESK przez Katowice Pan upatruje?

**M.B:** Pułapek nie widzę. A jeśli chodzi o szanse, to

rów jest kilku. Poza

Panem Prezydentem Piotrem Uszokiem, Panią Prezydent Krystyną Siej -

ną, która nadzoruje

bezpośrednio działania kultury i Wydziału Promocji Urzędu Miasta w Ka -

towicach, jest to

przede wszystkim Biuro Europejskiej Stolicy Kultury, które dzisiaj jest samo -

znowu jest to temat rzeka. Przede wszystkim kwestia zmiany wizerunku. Chcę

podkreślić, że Katowice już zmieniły swój wizerunek i jest to bardzo zauważane przez osoby przyjeżdżające do Katowic po kilku latach nieobecności. To już nie jest to samo miasto, co kiedyś. Katowice się zmieniły, są dynamiczne, są rzeczywiście jednym z najważniejszych miast w naszym kraju i są stolicą metropolii, co też trzeba pod -



kreślić. Natomiast, my mieszkańcy Katowic nie zawsze to tak postrzegamy. Chcielibyśmy więcej i więcej, a miasto naprawdę bardzo się zmienia. Wszystkiego jednak od razu nie

da się zrobić. Jeśli chodzi o Europejską Stolicę Kultury to uważam, że jest szansa na to żebyśmy bardziej zaczęli doceniać to, co się w mieście dzieje, to, jakie miasto jest. Na trwałe zmienimy wizerunek miasta właśnie na miasto kultury, miasto poindustrialne, które

znakomicie potrafiło wykorzystać swoją szansę, niezależnie od werdyktu kon -

kursu. Wszystkie projekty są bardzo ważne, bardzo priorytetowe dla dalszego rozwoju miasta, poprzez połączenie ich ze wszystkimi inwestycjami, które realizowane są w centralnej części miasta. Jest to ol -



brzymia szansa i na pewno pozwoli wzmocnić pozycję Katowic na arenie już nie tylko polskiej prawdopodobnie, ale i ogólnoeuropejskiej.

**M.C:** A jeżeli nie zostaniemy Europejską Stolicą Kultury, to czy rozwój kultury bę -

dzie dalej tak samo

wspierany przez Pana Prezydenta? Czy będą takie same nakłady finansowe

przeznaczone w

tym kierunku?

**M.B:** Tak, zdecydowanie. Tak, jak powiedziałem wcześ -

niej, niezależnie od

werdyktu, projekty powstały, pieniądze zostały zadeklarowane, więc będzie -



my je realizowali. Nawet jeżeli oficjalnie Europejską

Stolicą Kultury nie zostaniemy, to na pewno w 2016 roku zwycięzca, tego konkursu, będzie miał równorzędnego partnera w postaci Katowic, jako tak naprawdę drugiej Europejskiej Stolicy Kultury. Stolica w kraju jest jedna, ale kluczowych miast zawsze jest kilka i myślę, że będziemy jednym z nich, nawet gdyby się ostatecznie tej kropki nad i nie udało postawić.

**S.P, M.C:** Dziękujemy bardzo, że zgodził się pan udzielić wywiadu.

**M.B:** Ja również dziękuję i życzę powodzenia.

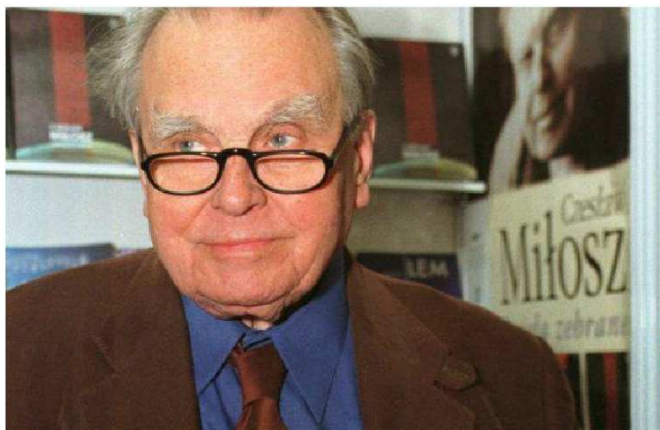
**Rozmawiali:**  
**Sylwia Pałgan kl.3C**  
**Michał Cender kl.2B**

## Nasz literacki Noblista - prezentujemy sylwetkę Czesława Miłosza w 100 rocznicę urodzin poety.

Czesław Miłosz (1911-2004) był jednym z najwybitniejszych poetów XX wieku, także prozaikiem, eseistą i tłumaczem. Urodził się na Litwie, studiował prawo w Wilnie. Przed II wojną światową współtworzył grupę poetycką "Żagary". W czasie wojny brał udział w konspiracyjnym życiu kulturalnym, a po jej zakończeniu pracował

w służbie dyplomatycznej. Od 1950 roku przebywał na emigracji - najpierw

w Paryżu, potem w Berkeley w USA. Wykładał w katedrze literatur słowiańskich na Uniwersytecie Kalifornijskim. Był laureatem wielu nagród międzynarodowych, w tym Nagrody Nobla w 1980 roku.



Pochowany w Krakowie na Skałce.

### Ciekawostki:

- Jest autorem kilku scenariuszy filmowych (m.in. o Władysławie Szpilmanie).
- Jego powieść "Dolina Issy" została zekranizowana w 1982 roku.



przeżywał okres buntu i nienawiści do wszelkiej

władzy, uważany był za awanturnika.

- Wywodzi się z rodziny szlacheckiej, wśród jego przodków uczestnicy Sejmu Wielkiego. Jeden z jego krewnych walczył i był ranny pod Kircholmem (1605).
- Tłumaczył fragmenty starotestamentową poezję i Ewangelie.
- Na Pomniku Poległych Stoczniovców 1970 w Gdańsku fragment jego u-

- 3.05.1994 roku

został odznaczony Orderem Orła Białego.

- Będąc studentem

w Wilnie wstąpił do

Akademickiego Klubu Włóczęgów, gdzie miał pseudonim "Jajo".

- Od młodych lat fa-

scynowało go malarstwo (Chardin i Signorelli).

- W gimnazjum

tworu "Który skrzywdziłeś".

- Od maja br ukażą się monety kolekcjonerskie z po-

dobizną poety.

- Otrzymał tytuł doctora honoris causa: KUL w 1981 roku, UJ w 1989 roku

- Otrzymał tytuł "Sprawiedliwy wśród Narodów Świata"

- Otrzymał nagrodę PEN Clubu za przekłady poezji polskiej na język angielski (1974)

- Uwielbiał serwowane podczas świąt śledzie i bigos.



Lubił też tort "Czarny las", choć nie powinien go jeść.

- Jadł szybko. Kiedy coś mu smakowało, wydawał entuzjastyczne okrzyki.

- Śmiał się "z samej dziwności istnienia" i nie znosił dni wolnych.

- Uwielbiał wypadki do kina na bajki dla dzieci, wizyty w restauracjach, a raz zażyczył sobie wyprawy do aqua parku, gdzie patrzył, jak bawią się inni.

**Michał Cender kl.2B**

## AKTUALNOŚCI

### Dziecięce przeżycia na Syberii - Relacja ze spotkania z Panem Jerzym Łuczkiem



16 maja, o godzinie 18.00, w Galerii pod Łukami Miejskiego Domu Kultury w Ligoście, w ramach koła literacko - dziennikarskiego, odbyło się spotkanie z Panem Jerzym Łuczkiem, Sybirakiem.

Jego ideą było przybliżenie zebranym

filmu dokumentalnego z 2008 roku w reżyserii Hen-

ryka Okulewicz pt. "Losy zesłańców Sybiru".

Była to wspaniała lekcja historii i patriotyzmu.

**Michał Cender kl.2B**

### Recytowaliśmy utwory Jana Kasprowicza

24 maja w naszej szkole odbył się konkurs recytatorski poświęcony twórczości Jana Kasprowicza.

prawdy o tragedii

Polaków deportowanych i zesłanych na katorgę w bezkresne obszary Związku

Sowieckiego. Opo -

wieść Pana Łuczka była bardzo osobista i spotkała się z dużym zainteresowaniem

resowaniem słuchaczy.

Wspomnienia z tego smutnego i trudnego czasu wzbogacano projekcją

Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali szansy, by zaprezentować przed jury

swoje umiejętności recytatorskie..Gdy ostatni uczestnik skończył występ, zaczęło się wielkie oczekiwanie na wyniki. Jury w składzie J.Feifer i A.Ziaja nie przyznało pierwszego miejsca.Równorzędne drugie zajęły uczennice: Patrycja Brandys (Ib) i Klaudia Lisak (IIlc) . Trzecie miejsce przyznano Annie Byczek (Ia) oraz Agacie Machlarz (Ia).





Zwycięzcy gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

**Asia Kałmuk kl.1B**

Kamil Kątny, II Na -

talia Oleś z Gimnazjum nr 22 zaś III miejsce należy do uczennicy naszej

szkoły - Patrycji

Brandys z klasy Ib. Zwycięzca zaprezentował nam piosenkę, która wszyst-

kich rozbawiła do

łez. Następnie odbyło się wręczanie nagród oraz dyplomów. Całą uroczys-

## Znamy historię Katowic i potafimy mówić po śląsku. Relacja z Konkursu Historyczno - Literackiego "Śląsk - moja mała Ojczyzna"

27 maja odbyła się V edycja Międzygimnazjalnego Konkursu Historyczno-Literackiego "Śląsk -

moja mała Ojczyzna". W pierwszej części rozgrywek uczestnicy zaprezentowali swoją wiedzę z historii Śląska oraz pochwalili się znajomością gwary, rozwiązując trudny test. W kolejnym etapie uczniowie



przedstawiali wierszyki, krótkie opowiadania, piosenki i kawały oczywiście w gwarze śląskiej. Oczekiwanie na wyniki umilało nam pałaszowanie wcześniej przygotowanych słodkości. W końcu poznaliśmy zwycięzców : I miejsce zajął uczeń Gimnazjum nr 18

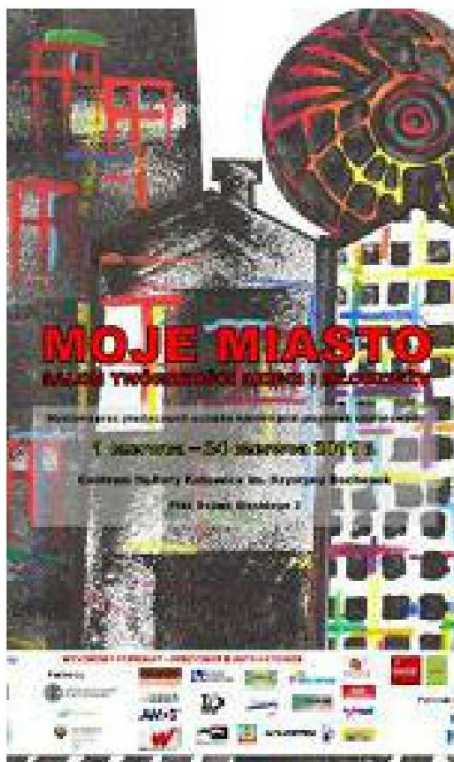
tość zakończyło pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników. Mam szczerą nadzieję, że kolejna edycja tego konkursu będzie choć w połowie tak udana, jak ta.

**Asia Kałmuk kl.1B**

## MOJE MIASTO, czyli salon twórczości dzieci i młodzieży - relacja z otwarcia wystawy.

1 czerwca to oczywiście Dzień Dziecka. W tym dniu w Centrum Kultury Katowic im. Krystyny Bochenek odbyło się otwarcie pokonkursowej wystawy pt. MOJE MIASTO- salon twórczości dzieci i młodzieży. Organizatorem imprezy było nasze gimnazjum oraz Miejskie Przedszkole nr 85 w Katowicach.

Do galerii udali się opie -





kunowie, klasa 2b oraz dwie uczennice z klasy 1b.

Po wejściu do budynku zauważyliśmy na podłodze dziesiątki rysunków przedstawiających podeszwy od buta oraz dorysowane do nich elementy. Ciąg tych prac biegł od parteru aż na wyższe piętra. Nasza grupa zatrzymała się na pierwszym, gdzie znajdowała się sala wystawowa. Oprócz prac malarskich można było zobaczyć przeróżne wspaniałe

zdjęcia, na których utrwalone było między innymi nasze miasto.

Prace zaprezentowane w galerii wykonywane były przez przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych, gimnazjalistów oraz młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych. Tworzone były w najróżniejszych



technikach, zaczynając od obrazów na płótnie, które przedstawiały portrety, martwą naturę itp. aż po malowidło na szkle, którego autorami były uczennice naszej szkoły- Joanna Kałmuk i Patrycja Brandys.

W czasie trwania imprezy nie zabrakło

oczywiście różno-

rodnych działań towarzyszących dla młodzieży. Odbył się więc happening

"Interaktywna prze-

strzeń", wykonano instalację zatytułowaną "Moje miasto" oraz świetne war-

sztaty artystyczne

dla różnych grup wiekowych. Koniecznie trzeba dodać, że Patronat Honorowo-



wy nad przedsięwzięciem objął Prezydent Miasta Ka-

towice pan Piotr Uszok, a przeróżne wiodące firmy z naszego miasta zechciały sponsorować całe wydarzenie.

Nie obyło się także bez części oficjalnej, która miała miejsce w jednym z pomieszczeń sąsiadujących z wystawą prac. Były podziękowania dla wszystkich organizatorów w tym naszej nauczycielki zajęć artystycznych- pani Eugenii Pery -

gi. Włożyła ona w przygotowanie wystawy ogrom pracy i własnego serca.

Wystawa jest ogólnodostępna do 24 czerwca. Szczerze zachęcamy do jej odwiedzenia. Naprawdę jest na co popatrzeć. Mnie prace moich młodszych i starszych kolegów zachwycały. Uważam, że tego typu imprezy są bardzo interesujące i potrzebne zarazem. Zapraszam do zwiedzania.

**Patrycja Brandys kl.1B**



# UŚMIECHNIJ SIĘ! Z uśmiechem ci do twarzy!

- Jasiu, znasz liczby?
- Znam, tato mnie nauczył!
- To powiedz, co jest po sześciu?
- Siedem.
- Świetnie, a po siedmiu?

- Osiem.
- Brawo, nieźle cię tato nauczył, a po dziesięciu?
- Walet!

\*\*\*

Nauczycielka do Jasia:

- Byłby z ciebie świetny złodziej.
- Dlaczego?
- Bo w zeszycie nie pozostawiasz żadnych śladów działalności.

\*\*\*

Na lekcji matematyki pani podchodzi



do Jasia i pyta:

- Jasiu, gdzie jest twoja praca domowa?
- Pani nie uwierzy, zrobiłem z niej samolot i porwali go terroryści.

\*\*\*

Tato ogląda dzienniczek Jasia i mówi:

- Jasiu, znowu dostałeś 1 z historii.

A Jasiu odpowiada:

- Niestety, historia lubi się powtarzać.

\*\*\*

Nauczyciel napisał na tablicy wzór che-

miczny:

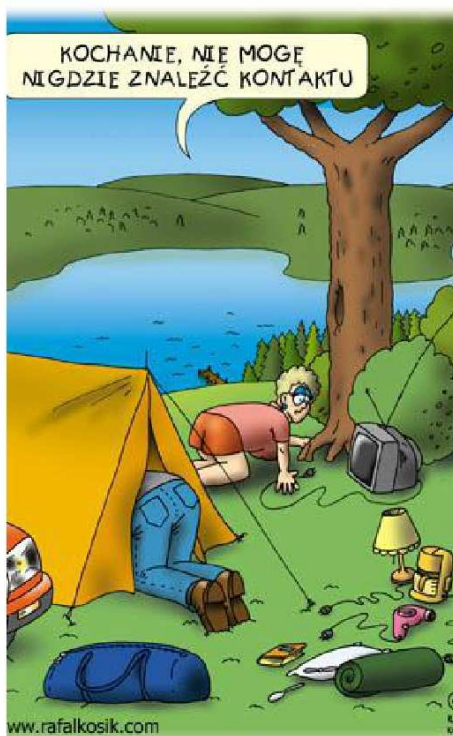
- Jasiu, co ten wzór oznacza?
- To jest, ojej, mam to na końcu języka...

- Dziecko, wypłuj to

natychmiast, bo to kwas siarkowy!

\*\*\*

Dzieci wybierają zawody aktorek, pio -



senkarzy, strażaków, policjantów itp., itd., tylko Jaś

mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego, Jasiu, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.

- Nie. Dlatego że pracuje raz w roku.

\*\*\*

Na lekcji przyrody pani pyta dzieci, jakie zwierzątka mają w domu. Dzieci odpowiadają:

- Ja mam chomika.
- Ja mam kota.
- Ja mam psa.
- A ty, Jasiu, jakie masz zwierzątko w domu? - pyta

nauczycielka Jasia.

Jasio zastanawia się i po chwili mówi:

- A ja mam kurczaka w za -

mrażalniku.

\*\*\*

**Ten numer powstał dzięki:**

**Sylwii Pałgan z 3C  
Michałowi Cenderowi z 2B**

**Asi Kałmuk z 1B  
Patrycji Brandys z 1B**